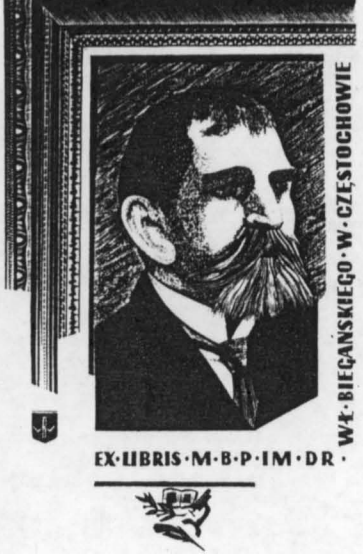

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 53. Sobota dnia 23 Lutego 1907 roku. Rok I.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY dla miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa".
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k.
Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k,
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz

Reprezentantem „GOŃCA Częstochowskiego" na SOSNOWIEC i ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest
Wacław Badurski
(SOSNOWIEC, hotel „Warszawski").

Reprezentację
„Gońca Częstochowskiego" na **ZAWIERCIE** objęła księgarnia pani
Z. Hubickiej w Zawierciu,

Lekarz-Dentysta **M. Grejniec**
Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia.
I Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

Głosy o żargonie w „Gońcu".

Przejrzawszy wszystkie głosy, jakie się dotąd wypowiedziały w sprawie żargonu w T-wie szerzenia wiedzy, a mianowicie: Dra Nowaka, M. B., głos występujących z T-wa byłych jego członków, głos p. Majorczyka, replikę dra Nowaka, odezwę nowowybranego zarządu T-wa, znów dra Nowaka „zapytanie", "wyjaśnienie" p. Stanisława Hertza, „znowu w sprawie żargonu" p. Kwiatka—zliczyłem, je i znalazłem sumę: dziewięć.

I oto reasumując, otrzymujemy takie zestawienia:

Żargon nie jest językiem kulturalnym, a tylko gwarą.	Żargon jest językiem dla tysięcy ludzi i za taki uznany być musi.
Żargon nie może być popierany, a tylko tolerowany i niema nań miejsca w instytucji kulturalnej polskiej pod żadnym pozorem.	Żargon musi być popierany, gdyż położył zasługi i oddaje je w dalszym ciągu sprawie uświadomienia mas żydowskich, uobywatelenia ich, szerzenia pojęć demokratycznych i postępowych.
Zatarg w łonie T-wa szerzenia wiedzy jest rezultatem prądu nacjonalistycznego żydów, którzy domagali się równouprawnienia żargonu w T-wie z innymi językami.	Nacjonalizm żydowski i żargon nie są identyczne pojęcia. Ci, którzy nie są zwolennikami żargonu, uznają jednak, iż w T-wie szerzenia wiedzy powinien być uznany, jako niezbędny, i przyznane mu prawa.
Kto stoi za wprowadzeniem żargonowej biblioteki w T-wie nie na prądu nacjonalistycznego żydów i bezwiednie go popiera.	Kto jest przeciw żargonowi w T-wie jest pseudopostępowiec, zamaskowany postępowiec, nie rozumie ducha wolności i równouprawnienia.

Streszczam tu główne myśli, bo oczywiście nie zasługują na rozbiór takie wspaniałe wierdzenia jak np.p. Majorczyka: „Dr. Nowak (a nim oczywiście i wszyscy ci, którzy z T-wa wystąpili) sądzi, że żyd czytujący w żargonie Lassalle'a, Darwina, Marx'a jest zacofańcem, ale czytujący „Rolę" w języku polskim będzie postępowcem", lub takie wspaniałomyślne względem dra Nowaka orzeczenie, jak p. Hertza: „p. dr. Nowak mówi o rzekomym nacjonalizmie skutkiem nieporozumienia", co na język wykły, nie literacki, tłomaczy się zwyczajnie: „p. niema pojęcia o tem, o czem pan pisze" i rozgoczące zdanie o secesjonistach z T-wa, bo do nich tylko sens końcowego ustępu „wyjaśnienia" p. Hertza odnosić się może.

Takich zdań o „postępowcach szczerych" i takich, „których należy demaskować" sporo się w owych „wyjaśnieniach" znajduje. Krótko o nich powiedzieć można jedno tylko, iż wypływają one z aprioristycznego stanowiska autorów, świadomego lub—częściej—pod progiem ich świadomości drzemiącego przekonania „iż najpoważniejszym probierzem czyjejś postępowości" jest zachowanie się w stosunku do żądań żydów: kto wszystkie żądania żydów, bez względu na to, przez jaką ich grupę stawiano, popiera, jest „postępowcem", kto śmie występować z krytyką jakichś żądań, jest, „pseudopostępowcem",—nie, więcej: jest wstecznikiem, zwolennikiem represji i względem żydów, nie demokratą itd., itd.

Biedni ci postępowcy nasi! Endecja odsądza ich od polskości, a p. Majerczyk, Hertz i inni od postępu, demokratyzmu, nawet od logiki. Całe jednak szczęście, że nasz postęp trwalsze ma podstawy, niż się szanownym jego krytykom zdaje, krytykom, dla których często istotnie jak p. Majorczyk w swym „artykule" zaznaczył, czytanie Lasalle'a może jest wystarczającem dla odróżnienia postępowości i demokratyzmu od cech przeciwnych. To też przeboleje nasz „pseudopostęp" oburzenie tych krytyków i pozwoli sobie i nadal wbrew ich woli mieć głębszą raison d'être, niż urządzenie bibliotek żargonowych lub zapoznawanie się z nowszymi prądami myśli społecznej z jej zwulgaryzowań w broszurkach, choćby nawet Lassalle'a.

Wróćmy do istoty rzeczy. Gdybyśmy przyznali nawet, jak to p. Kwiatek żąda, aby żądzy wiedzy rzesz żydów, znających tylko żargon, dać duchową strawę—co zresztą w zupełności wszyscy przyznajemy,—to:

1-o musimy odrzucić tak sprzeczny z założeniem p. Kwiatka argument, zawierający się w słowach: „nasi postępowcy, bojkotujący Tow. szerzenia wiedzy," zapomnieli widocznie że na odczytach, główny kontyngens słuchaczy stanowili żargonowcy; a więc żargon, jako środek, wydaje świetne rezultaty itd."

My „pseudopostępowcy" choć mało, ale zawsze trochę myślimy! Czyż wniosek pański co do sprawy żargonu godzi się z tem twierdzeniem, czy nie? Jeżeli pańscy „żargonowcy" rozumieją o tyle język polski, iż odczytów z pożytkiem słuchać mogą w języku polskim, poco mamy gwałtem wykładać im swe myśli w żargonie?—Ale my „pseudopostępowcy", którzyśmy istotnie o tym argumencie „zapomnieli" wolimy stać na gruncie iż te masy żargonowców", które na odczyty przychodziły, nic po polsku nie rozumiały. Wychodząc zaś z tego założenia, twierdzimy, iż żargonem posiłkować się trzeba dodatkowo przy uczeniu żydów, nie rozumiejących po polsku, ale ani książek, ani wykładów w żargonie robić nie będziemy, ani pism w żargonie szerzyć nie możemy.

2-e Uznajemy prawo żydów, nie chcących się uczyć polskiego języka, do czytania itd. w żargonie, ale w takim razie mamy prawo takich żydów uważać za nacjonalistów żydowskich i, jeśli już nie zwalczać, to w każdym razie im nie pomagać, do instytucji oświatowych polskich nie wpuszczać, nie broniąc im zakładania swoich instytucji odrębnych. Sądzę, że to i jasne i, choć „pseudopostępowe", ale słuszne!

Wogóle nie mogę rozwiązać zagadki, czy panowie, polemizujący z nami nie rozumieją nas, czy zrozumieć nie chcą. Polemiki bowiem są przeładowane argumentami bez wartości, jak np. o tem, że żargonowe książki i pisma wiele w sprawie rozpowszechnienia demokratycznych prądów wśród żydów zrobiły. Co to ma do naszej sprawy? Z równą racją możecie nam dowieść, iż, ponieważ można Marksów, Darwinów, Mengerów itd. po chińsku wydać, więc zakładajmy dla naszego społeczeństwa bibliotekę chińską!

Jeden z piszących w tej kwestji—p. Hertz—zrobił odkrycie, którem nas poucza, iż żargon i nacjonalizm żydowski to nie są identyczne pojęcia. Jakże to szczęśliwie, żeśmy się o tem dowiedzieli! Ale niedowodzi nam p. Hetrz i dowieść nie zdoła, że to nie nacjonaliści właśnie żydowscy żądali wprowadzenia liter. żargonowej do biblioteki T-wa sz. wiedzy i wcale nie w tych celach, jak to panowie dowodzicie. Oni wyraźnie zaznaczyli, co widzą w żargonie: oni chcą żargon szerzyć w celu wyodrębnienia żydów i dla tego my pomagać im w tej robocie nie chcemy.

Panowie wiecie to dobrze, i tu jest gwóźdź całej sprawy, a wszelkie wasze uboczne względy schodzą i zejść muszą na plan drugi. Że taki jest duch całej sprawy, dowodzi jej ciąg dalszy, dowodzi odczyt p. Majewskiego, tak rzęsiście oklaskiwany. Czy na potwierdzenie prawdziwości naszych twierdzeń mamy treść tego odczytu przytaczać? Ja myślę, że to zbyteczne *)

Kończę: 1) sprawa żargonu w T-wie szerz. wiedzy była sprawą nacjonalizmu żydowskiego;

2) kto chciał wprowadzenie żargonu do T-wa, z innych wychodząc założeń, popierać, okazywał pomoc nacjonalizmowi żydów, osłaniając swe postępowanie maską—o ile czuł istotę prądu—lub był i jest w błędzie.

My zaś wiemy, co robimy.

3) Monopolizowanie przez zwolenników wprowadzenia żargonu do T. sz. wiedzy sobie „postępowości", demokratyzmu" itd. i nazywanie przeciwników „wstecznikami", „pseudopostępowcami" itp., jest śmiesznem, na niczem nieopartem uroszczeniem. Tym zaś, którzy nawet „demaskować" chcą nasze ukryte „wstecznictwo", poradzić muszę, aby, zanim zechcą kogoś zasad postępu i demokratyzmu uczyć, sami pojęcia te lepiej sobie uświadomili.

Dr. Józef Marczewski.

*) Odczyt ten wielu otworzył oczy i oddał naszej samowiedzy wielkie usługi.

Z dziedziny techniki.

—?—

Śmierć Serpolleta.—Jego wynalazki.—Przedwczesna śmierć.—Rozwój marynarki światowej.—Budowa okrętów w roku 1906.

W Paryżu umarł jeden z najgenialniejszych techników francuzkich, Leon Serpollet. Patrząc na szereg wynalazków, przez niego dokonanych, nie chce się wierzyć, że zmarły liczył dopiero 48 lat życia. Leon Serpollet urodził się d. 4 października 1858 roku w Culoz, miejscowości położonej w górach Jurajskich. Był równie pięknym, jak zdolnym, żądnym nauki i posiadającym bujną wyobraźnię młodzieńcem. Fantazja jest zarówno darem poetów jak i wynalazców. Serpollet był jednym i drugim. Może byłby został wielkim poetą, gdyby nie był wielkim wynalazcą. Pracował z równą uwagą nad swojemi sonetami, jak nad planem nowego motoru. Jako chłopak marzył o tem, ażeby ze swoją siostrzyczką Martą mógł pojechać do swej ciotki w Rochefort wozem, któryby posiadał skrzydła.

Spełnił się jego sen dziecięcy w późniejszych latach. Gdy Leon Serpollet siedział jeszcze na ławie szkolnej zakładu naukowego Sainte Barbe w Paryżu i w 17 roku życia otrzymał pierwszą nagrodę z matematyki, koledzy jego szeptali: „To jest wynalazca". Rzeczywiście już wtedy odkrył zasadę tak zwanego rurowego kotła kapilarnego do natychmiastowego wytwarzania pary, co było punktem wyjścia wszystkich jego wynalazków. Bawiąc

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakres rzeźbiarstwa wchodzące, od najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom własny. 262

na wakacjach w domu rodzicielskim, wybudował sobie oryginalny wózek z drzewa, rodzaj welocypedu, na którym jeździł po górzystych drogach Jury.

Przed 25 laty osiadł Serpollet w Paryżu. Był to czas początkowych prac nad budową automobilów. Serpollet urządził sobie pracownię przy ulicy Cloy na przedmieściu Montmartre i oddał się wprowadzeniu w życie swoich pomysłów. Na polu automobilów był propagatorem pary, gdyż ani o benzynie, ani o elektryczności nie myślano wtedy. Pierwszym samochodem, zbudowanym przez Serpolleta w roku 1888 był trycykl parowy z jednocylindrowym motorem i opałem koksowym. Serpollet zrobił na tym trycyklu drogę z Paryża do Sain-Germain i napowrót, przyczem bez trudności jechał na stromą górę Montmartre. Ale dopiero w roku 1891 policja pozwoliła na wolną jazdę tym wehikułem po ulicach Paryża.

Motory Serpolleta zyskały sobie rychło prawo obywatelstwa w całym świecie. Wynalazca pracował nieustannie nad ich ulepszeniem, a lata owe były dla niego latami ciężkiej próby. Serpollet był człowiekiem genjalnym, ale miał to nieszczęście, że często wcale nie zbierał owoców ze swoich wynalazków. Dopiero gdy angielski przemysłowiec górniczy Gardner wszedł z nim do spółki, Serpollet urządził w Paryżu wielką fabrykę parowych automobilów, które pod nazwą „Gardner Serpollet“ zyskały sobie ogromne wzięcie. Później automobile te zostały wyparte przez automobile benzynowe, a Gardner straciwszy na spekulacjach kopalnianych majątek, wycofał się ze spółki. Miejsce Gardnera zajął francuzki przemysłowiec Darracq, a Serpollet zaczął pracować nad budową automobilów ciężarowych i omnibusowych. Nad brzegiem Sekwanny powstały ogromne zabudowania fabryczne, w których miano wyrabiać rocznie 1000 automobilów, co przedstawia roczny obrót na sumę 25 miljonów franków.

Miało wreszcie nadejść dla Serpolleta żniwo po latach wyczerpującej pracy, żniwo zasłużone w całem tego słowa znaczeniu. Niestety, straszna choroba raka położyła kres życiu wynalazcy, którego organizm i tak już był wyniszczony gorączkową pracą. W liście do przyjaciela wyraził obawę, że nowa fabryka, mimo swych wielkich rozmiarów, będzie za małą, ale zawistny los nie dał mu przestąpić progu tej fabryki.—Jeżeli nie miał szczęścia w zawodowej działalności, to zato przynajmniej zażywał go w rodzinie u boku swej żony, która mu dała dwie piękne córeczki. Jako twórczy umysł ma zapewnioną kartę w dziejach produkcji technicznej.

Z działalności Serpolleta widzimy, jak gorączkowo pracują technicy nad udoskonaleniem ruchu na lądzie. To samo powiedzieć można o ruchu komunikacyjnym na morzu. Ubiegły rok na polu budowy okrętów wykazuje wzmożoną czynność. Dowodem są rejestry londyńskiego „Lloyda“, zawierające spis wszystkich okrętów nu świecie, począwszy od 100 ton pojemności. Ażeby ułatwiać pogląd porównawczy na tę sprawę, najlepiej będzie działalność poszczególnych państw w rozmaitych latach wyrażać zapomocą liczby tonn. W tych wypadkach ma tonna dwojakie znaczenie. Najpierw wyraża ile tonn wody każdy okręt swoim kadłubem wypiera. Jeżeli mamy naprzykład mały okręt, o pojemności 100 tonn (deplacement), to wiemy, że taki statek wypiera sobą 100 ton wody, a ponieważ 1 tonna wody (1000 kilogramów) przedstawia wagę 1 metra sześciennego wody, więc okręt o 100 tonnach pojemności wypiera sobą 100 metrów sześciennych wody. W ten sposób możemy sobie uprzytomnić wielkość takiego okrętu, że mianowicie zanurza się na 2 metry w wodę, ma przeciętnie 3 metry szerokości, a 16 metrów długości.

Według znanego prawa Archimedesa pływające ciało waży tyle, ile wyparta przez nie woda, wiemy więc, że okręt o 1000 tonnach pojemności, waży równie 1000 tonn. Nie należy ton pojemności mięszać z tonnami regestrowemi, które podają jakiej wagi ładunek może pewien okręt zabrać wedle obowiązujących przepisów. Liczby, które podamy w dalszym ciągu, są liczbami ton pojemności przy normalnym ładunku, zawierają więc pojemność i wagę ładunku.

Wedle regestrów londyńskiego „Lloyda“ wybudowano w roku 1906 na całem świecie 3,282,735 tonn okrętów. Nie trudno z liczby tej utworzyć sobie plastyczny obraz. Jeżeli tą wodą, wypartą przez okręty, mielibyśmy wypełnić jezioro o 9 metrach głębokości, to jezioro to utworzyłoby kwadrat, którego boki miałyby po 600 metrów.

Dalej wykazują regestry „Lloyda“, że marynarka handlowa w roku 1906 miała w owej liczbie udział pod postacią 1836 okrętów o pojemności 2,919,763 tonn; na marynarkę handlową wypada 148 okrętów o pojemności 362,972 tonn. Wynika z przytoczonych liczb, że przeciętny okręt handlowy z roku 1906 posiada 1600 tonn.

Co do marynarki handlowej, to z wykazywanych 3 miljonów ton, zbudowanych w roku 1906 okrętów, przypada na Anglję lwia część, a mianowicie 1.8 miliona tonn.

Na drugim miejscu stoją Stany Zjednoczone z małą stosunkowo liczbą ton 441,000. Niemcy zajmują trzecie miejsce z liczbą 318.000 ton.

Dalej wymienić należy po kolei Holandję (66.000 ton, Norwegję (60.000), Japonję (42.000). Siódme dopiero miejsce zajmuje Francja z liczbą 36,000 ton.

Jeszcze w roku 1902 zajmowała Francja czwarte miejsce.

W budowaniu okrętów wojennych po Angji zajmują Niemcy pierwsze miejsce. W roku 1906 zbudowano w Niemczech 25 okrętów.

NOWINY.

Ogólne.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny. „Słowo“ petersburskie donosi: rozpatrzywszy złożony przez ministerjum spraw wewnętrznych projekt prawa o wyodrębnieniu wschodnich powiatów gubernji siedleckiej i lubelskiej z Królestwa Polskiego, rada ministrów postanowiła:

Polecić ministrowi spraw wewnętrznych — po porozumieniu się z odnośnemi ministerjami — opracować i złożyć do rozpatrzenia instytucjom prawodawczym w porządku ogólnym (zbiór praw tom. 1, część pierwsza, wydanie 1906 roku; stron. 86) projekt prawa o wyodrębnieniu Rusi Chełmskiej w specjalną jednostkę administracyjną z wiązku z wprowadzeniem w Królestwie Polskiem samorządu ziemskiego.

Po złożeniu tego postanowienia do Najwyższego Jego Cesarskiej Mości uznania, Cesarzowi dnia 13 b. m. podobało się rozkazać, by po ułożeniu projektu wspomnianego złożyć go do rozpatrzenia w drodze prawodawczej w listopadzie roku 1907.

Amnestja. Pogłoski o amnestji, jak donosi „Rus. St.“ przybrały w ostatnich czasach konkretniejszą formę.

Zaprojektowano ogłoszenie amnestji częściowej w dniu otwarcia Dumy; dotyczyć ma ona: wszystkich pociągniętych do odpowiedzialności sądowej na zasadzie artykułu 129, a szczególniej byłych członków Dumy i dziennikarzy.

Terrorystów i wywłaszczycieli amnestja nie dotknie.

Losy gabinetu. Według pogłosek, pisze „Utro“, zmiana gabinetu w przeddzień zwołania Dumy jest rzeczą postanowioną.

Spodziewanym premierem ma być Kokowcew, który zachowa portfel skarbu.

Dziełka popularne. Oddział łódzki T-stwa hygienicznego rozpoczął wydawnictwo dziełek popularnych, poświęconych zdrowiu.

Już wyszły dwie broszurki: „Dziecko w pierwszym roku życia“ i „Choroby dzieci w wieku szkolnym“.

Zdrowie jest jedyną własnością robotnika; zachowanie zdrowia — to zachowanie sił do pracy.

Ztąd wniosek łatwy, jak bardzo jest koniecznem, by robotnik znał przepisy hygieny.

Ze szczerą wiarą w pożytek naszego wydawnictwa — pisze Towarzystwo — polecamy dziełko szerokiem ogółowi robotniczemu.

Kierownikiem Biblioteczki jest dr. Juljan Grabowski.

Częstochowa.

Odczyty. Prócz zapowiedzianego na jutro odczytu p. Władysławy Weychertówny „Położenie mieszczan i chłopów w Polsce w XVIII stuleciu“, taż sama prelegentka wygłosi jeszcze dziś o godz. 8 wiecz. w sali towarzystwa „Lutnia“ odczyt na temat „Mikołaj Rej, jako wybitny działacz epoki“. Oba te odczyty organizowane są staraniem Towarzystwe szerzenia Wiedzy.

Stowarzyszenie pracowników handlowych. Jutro d. 23 bm. w lokalu „Lutni“ o godz. 4 po poł., odbędzie się organizacyjne zebranie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych. Na zebraniu tem tylko imienne bilety dają prawo uczestniczenia.

W sprawie unormowania godzin pracy i odpoczynku. Wczoraj o godzinie 12-ej w południe w magistracie odbyło się zebranie pracowników handlowych w celu dokonania wyboru pięciu delegatów do komisji, mającej opracować prawne przepisy unormowania godzin pracy i odpoczynku.

Posiedzenie zagaił prezydent miasta pan Głazek, poczem 62 zebranych pracowników wybrało na przewodniczącego zebraniu p. Golde, który zaprosił na assesorów pp. Goldsztein a Löewenhofa i Matulewicza.

Na początku obrad zabrał głos p. Golde, który chciał powtórzyć objaśnienia dotyczące sprawy, a wypowiedziane już na przedwstępnem zebraniu w dniu 21 b. m. w sali kupieckiej, na co p. Goldsztein postawił wniosek, aby wobec braku czasu i onegdajszego już wypowiedzenia się w tej kwestji pana Golde, ten ostatni zrzekł się swych wyjaśnień. Wniosek p. Goldsztejna został ogólnie przyjęty.

Dalej p. Golde chciał odczytać Ukaz z roku zeszłego, a zamieszczony w pismach w roku b. grudnia r. z. w sprawie unormowania godzin pracy i odpoczynku, przeciwko czemu znowu p. Goldsztein postawił wniosek, przyjęty przez wszystkich zebranych.

Następnie przedstawiono 14 kandynatów na delegatów, z ktorych każdy miał prawo wygłoszenia mowy programowej, z czego skorzystali tylko pp. Goldsztein, Golde i Matulewicz.

P. Goldsztein, równoważąc umysłową pracę handlowca z pracą fizyczną robotnika pragnie skrócenia dnia roboczego oraz podniesienia płacy, aby pracownik handlowy, którego starość niczem nie jest zabezpieczona, mógł jaknajdłuższe lata pracować i zebrać sobie tak zwany „grosz na czarną godzinę“

W tymże duchu przemawiał p. Golde, p. Matulewicz zaś solidaryzując z programem poprzednich mówców, przedstawił projekt, aby żydzi na równi z chrześcianami świętowali tylko w niedzielę.

Zbijał dowodzenia mówcy p. Goldsztein, twierdząc, że wobec tolerancji religijnej nikt niema prawa krępowania przekonań duchowych i że każdy ma prawo świętowania w tym dniu, który religia uznaje za dzień świąteczny.

Po tych przemówieniach przystąpiono do wyborów na delegatów do komisji przez zakryte karki, wynik których jest następujący: p. Goldsztein (51 gł.), p. Löewenhoff (49 gł.), p. Golde (46 gł.), p. Jakubowicz (45 gł.), i p. Olmer (40 gł.).

Po nich z kolei p. Matulewicz otrzymał głosów 21, p. Grzybowski 12 i p. Rużycki 10.

Ponieważ p. Jakubowicz zrzekł się godności delegata, na miejsce jego postawiono kandydaturę p. Matulewicza, kwestja ta jednak ostatecznie załatwioną nie została i zebranie się zakończyło.

Jednocześnie w drugiej sali odbyło się zebranie w tymże celu pracowników zakładów rzemieślniczych, z którego sprawozdanie podamy jutro.

Dziwnie się zdarzyło się, że do trzech delegacji w sprawie unormowania godzin pracy i odpoczynku z m. Częstochowy, na 15 członków obieralnych weszło 13 żydów i 2 tylko chrześcian. Stało się to wskutek tego, że przepisy o naradach w tej sprawie, wydane przez ministerjum spraw wewnętrznych, wcale nie uwzględniły warunków, jakimi rządzą się odnośne sfery w Królestwie Polskiem, mianowicie kupcy tutejsi w bardzo małej liczbie do Stowarzyszenia kupieckiego należą, a majstrowie tutejsi świadectw przemysłowych nie wykupują. Taka instrukcja sprawiła, że np. ze strony majstrów rzemieślniczych nie będzie delegatów rzemieślników. Oczywiście narada w sprawie pomienionego unormowania, odbyta w Częstochowie, przy stanowieniu prawa nie będzie miarodajną, wszelako chodzi o zasadę, dlaczego wszyscy kupcy, właściciele zakładów rzemieślniczych, pracownicy handlowi i rzemieślniczy nie mogą wziąć jednakowego udziału w owych naradach. Pozbawieni tego prawa powinni zaprotestować.

Uwolnieni. Następujące osoby, aresztowane w sprawach politycznych, w tych dniach zostały zwolnione: pp. Jan kamela, Antoni Szymończak, Antoni Klama, Bolesław Mioduszewski, Mateusz Madejski, Ludwik Brzeziński i za poręczeniem p. Florjan Nawrot.

Kradzież. Na ulicy Wały, obok synagogi, skradziono 240 metrów drutu z przewodników elektrycznych.

Stratowani przez konia. Wczoraj o godz. 5 po poł. w I Alei wyrwał się koń z rąk trzymającego go za cugle żołnierza i począł biedz trotuarem, szerząc postrach wśród przechodniów, którzy w obawie przed stratowaniem chronili się do bram. Uczyniła to samo jakaś pani, oraz służąca p-stwa W., lecz na niesz-

częście do tej samej bramy wpadł spłoszony koń i pokaleczył ową panią, służąca zaś oprócz straty niesionych produktów, poniosła obrażenie ciała.

Będzin.

Rozstrzelanie. Wczoraj rano z wyroku sądu polowego rozstrzelano 24-letniego Roberta Kałużę, aresztowanego przed dwoma tygodniami i niejakiego Wcisło z Dąbrowy.

Sosnowiec.

Odczyty. Jutro (niedziela) w sali klubu sosnowickiego, p. Bolesław Gorczyński wypowie 2 odczyty. Pierwszy na temat: „Istota i znaczenie sztuk pięknych w życiu człowieka“ odbędzie się o godz. 3 i pół, drugi zaś na temat: „Spółczesna Polska“ (Wizerunek dzieł poetyckich, rys prądów duchowych, obraz dążeń i zmagań się doby obecnej) odbędzie się o g. 6 wieczorem.

Z kolei. Budowa odnóg Ząbkowice-Psary-Sączew i Ząbkowice-Staszyc kolei warsz.-Wied. została ukończoną i w tych dniach otwarty będzie na nich ruch pociągów osobowych i towarowych.

Wzajemna pomoc. W d. 10 bm. odbyło się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia sosnowieckiego Wzajemnej pomocy, na którem omówiono paragrafy ustawy i wybrano Zarząd, do którego weszli pp. Malinowski, Derda, Wypych (prezes), Rolnik (sekretarz), Księżyński, Banasik, Broniszewsk, Jaszczyński, Koralewski (zastępca prezesa), Brzozowski (skarbnik), Kowalski, Wiśniewski (kontroler), Paczyński, Chrzanowski, Pilarski, Skowronek, Miskiewicz i Bielski.

Do komisji rewizyjnej weszli pp. Dobrzański, Majewski i Górski.

Bandytyzm ani na chwilę nie przestaje grasować w naszej okolicy. Niema dnia, abyśmy nie mogli zanotować kilku ważniejszych, nie licząc drobnych dowodów rozzuchwalenia bandytów. W d. 21 bm. o godz. 8 wiecz. na drodze wiodącej ze Starego Będzina do Nowego napadło kilku bandytów na p. Michała Sikorskiego, którzy nie kontentując się ograbieniem, w dodatku silnie obili kijami bezbronnego człowieka.

Napad. W d. 21 bm. na ul. Staro Sosnowieckiej nr. 30, kilku bandytów napadło mieszkanie pewnego izraelity i po zabraniu 27 rb. bezkarnie zbiegli.

Teatr. Dziś towarzystwo p. Majdrowicza wystawia po raz pierwszy wyborną operetkę Rajmana p. t. Praczka wiedeńska.

Jutro wieczorem i we wtorek — tosamo.

Jutro po południu po cenach zniżonych „Pamiętniki szatana“, melodramat, a na zakończenie „Bohaterskie dzieci“, na tle strajku szkolnego w Poznańskiem, jednoaktówka p. Stefana Zembrzuskiego.

Z różnych stron.

— **Z Łodzi.** Onegdaj odbyło się powtórne zebranie robotników fabryki Poznańskiego, na którem rozpatrywana była sprawa lokautu. Żadnych konkretnych postanowień nie przedsięwzięto, tylko jeszcze 26 robotników postanowiło dobrowolnie ustąpić z fabryki. Razem więc ustąpiło dobrowolnie 91 robotników. Jest nadzieja, że i pozostałych 28 również zgodzi się dobrowolnie na ustąpienie, a w takim razie fabryka w krótkim czasie byłaby puszczoną w ruch.

— **Niezwrócone ofiary.** Do sprawy nadużyć redakcji „Wegu“ i „Hajomu“, które nie odesłały pieniędzy, zebranych na rzecz ofiar pogromu w Białymstoku, przybywają nowe szczegóły. Sprawa już przeszła do sądu okręgowego.

Obecnie pokazuje się, że nie tylko nie odesłano ofiar, ogłoszonych w pismach, ale że także redakcja „Wegu“ nie ogłosiła ofiar, które do niej wpłynęły. Pisze o tem p. M. Nirenberg z Pabianic, w „Id. Tag.“ — za kwitem pocztowym otrzymał „Weg“ 68 rub. 25 kop. stamtąd jeszcze d. 24 marca 1906 r. Pomimo kilkakrotnych upomnień, redakcja tych pieniędzy nie ogłosiła. Ludzie się nie domagali tego koniecznie, ponieważ — jak pisze p. N., „kto pomyślał, że gazeta, która prawi morały całemu światu pozwoli sobie na tak haniebne przestępstwo“.

W tej samej sprawie ogłosił list w „Id. Tag.“ p. Golde, że u rejenta Kruszczyńskiego wystosowano wezwanie do p. Samuela, syna Salomona Felsa, o zwrot 2,100 rb., które wziął z pieniędzy białostockich, jako akcjonarjusz „Wegu“.

— **„Straż“ przed sądem.** Donoszą z Poznania: Onegdaj zapadł wyrok w sprawie czternastu członków zarządu „Straży“. Każdego z oskarżonych skazano na 30 marek kary. W motywach wyroku powiedziano między innemi, że „Straż“, jako stowarzyszenie o charakterze politycznym, powinna zawiadamiać policję o każdem zebraniu.

— **Strajk szkolny.** Według obliczenia urzędowego liczba dzieci strajkujących w szkole w Poznańskiem, od Nowego Roku zmniejszyła się o 1145. Dotychczas strajkuje 7719 uczniów, z tej liczby 4788 w 119 szkołach w okręgu naukowym gdańskim i 2931 w 122 szkołach okręgu Marjaweder. Z powodu strajku szkolnego skazano dotychczas 12 duchownych na więzienie, ogółem na 11 miesięcy i 6 tygodni, dwuch duchownych i 10 redaktorów polskich pism na kary pieniężne ogółem na 7080 marek i pięciu redaktorów oraz inne osoby na karę więzienia ogółem na 28 miesiące i dwa tygodnie.

— **Dobroczyńca ofiar pogromu.** Od lat trzech objeżdżał Galicję, a potem uwijał się w Krakowie 27-letni Matys Lindheim z Radomia, i zbierał datki w gotówce i odzieży na rzecz ofiar pogromu w Rosji. Dobroczyńca tych ofiar miał książkę, w której zapisywały się osoby dające datki, lub odzież. Jak się ostatecznie pokazało, Matys Lindheim wyzyskiwał łatwowierność ludzką i uczucie litości dla ofiar pogromów, bo wszystkie datki i dary zatrzymywał dla siebie i zużytkowywała własną korzyść. Według książki sprawdzono, że Lindheim zebrał 307 sztuk odzieży, nadto gotówką 140 koron. Wyzyskiwacza aresztowano i postawiono przed krakowskim trybunałem karnym pod zarzutem zbrodni oszustwa. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał Lidheima na pięć miesięcy zwykłego więzienia.

Ze świata

+ **Pogrzeb 12-letniej Marty Erbeiring** ofiary zbrodniczego Satyra odbył się d. 14 bm. w Paryżu przy udziale takim publiczności, że nikt go nie przewidywał.

Dzienniki paryskie obliczają tłum biorący udział w pogrzebie na 50000, a każdy w tym tłumie niósł bodaj skromny kwiatek. Widzów była ilość niezliczona. Na szerszych ulicach z okien wysokich domów spadał na karawan deszcz kwiatowy.

Zwłoki przewieziono do kościoła św. Ambrożego, a ztąd po nabożeństwie na cmentarz Panin.

Po drodze delegacje różnych instytucji składały wieńce. Cmentarz zapełniały tłumy już od rana. Paryż dawno nie pamięta takiego pogrzebu.

Ogrody a zaspy śnieżne.

Dawno już nie mieliśmy tak dużo śniegu jak w obecnej zimie. Prawda, że obfity śnieg dla roślinności jest niemałem dobrodziejstwem, lecz także może i szkody wyrządzać, jeżeli nie zwrócimy uwagi na śniegi, spadające w większej ilości i w razie potrzeby nie zaradzimy złemu.

Gdy spadnie śnieg tak zwany suchy, tworzą się z niego zaspy, lecz gdy spadnie t. zw. śnieg mokry, lepki, tedy usadza się na drzewach i swym ciężarem wyrządza szkody w ogrodach spacerowych jako też i owocowych. W pierwszych może zaszczyć piękne kształty drzew—mianowicie iglicowych i konifer—zginając lub łamiąc gałęzie. Solitery, grupy, nawet klomby z krzewów zamieniają się czasem z pięknych figur w brzydkie straszydła.

W ogrodach owocowych drzewa również mogą utracić pierwotną swą formę, ciężar śniegu bowiem niemiłosiernie zgina i łamie gałęzie, nawet młodsze gałęzie wymarzają, skoro się na nich utworzy śniegolód, powstający przy tajaniu śniegu, z mroźnemi przeszkodami.

Cóż więc należy czynić, by złemu zapobiedz? Prosta rzecz, usunąć śnieg. Gdy się strząsa śnieg z drzew, należy uważać, żeby młodsze gałązki nie utrącały się i nie pokaleczyło się drzewo wogóle.

Do strząsania śniegu użyć można grabi, wideł od siana, tyczki z hakiem i t. p. narzędzi. Robotnik strząsający śnieg powinien się zabezpieczyć w rodzaj kaptura na głowę, długie rękawice zachodzące na rękawy ubrania i tu obwiązane, a śnieg nie będzie mu się pruszył za kołnierz, ani w rękawy.

Śnieg zaś na trawnikach leżący, gdy roztaje w przerwach mroźnych, tworzy się na nim lodowa powłoka i wstrzymuje przystęp powietrza do trawnika, wskutek czego trawnik dusząc się, niszczeje; trzeba więc na śniegu tu i owdzie porobić otwory, przypominające przeręble w zamarzniętych rybnych wodach, robione przeciw duszeniu się ryb.

Drugą ważną sprawą jest nagłe tajanie śniegu wśród powiewu wiatrów. Jeżeli ziemia głęboko zmarzła z wierzchu taje, a spodem mróz jeszcze trzyma, wtenczas napływ wody ze śniegu nie może wsiąkać w głąb ziemi i zostaje w powierzchni (szczególnie na płaszczyznach, gdzie nie ma odpływu) ziemia się rozpuszcza w wodzie, wskutek czego drzewa w korzeniach tracą swój opór, szczególnie drzewa iglicowe i inne konifery. Przy powiewie wiatru drzewa się pochylają, a czasem i wywracają się.

Skutki takie nie rzadko spotyka się na szosach i drogach polnych, gdzie zaniedbano zaradzić złemu i drzewa w alejach czasem tak są pokrzywione, że wyglądają jak jakie karykatury.

Zatem baczność panowie właściciele ogrodów i ogrodnicy, czuwajcie nad drzewami i w danym razie pochylone drzewa podpierajcie, by nie wywracały się. A skoro wszystka ziemia odtaje i zbytnia wilgoć zupełnie odsączy się, wtedy pod pochylonemi drzewami czyli od pochylonej i z przeciwnej strony odkopać należy ziemię przy korzeniach, a drzewo wyprostować, zasypać z powrotem ziemią i mocno ucisnąć.

Telegramy.

Napad na pocztę.

Warszawa 22 TAP. Do oddziału pocztowego, na rogu ul. Wspólnej i Kruczej wpadło 20 uzbrojonych, śmiertelnie zranili naczelnika, trzech urzędników i trzech żołnierzy, zabrali wszystko i zbiegli.

Warszawa, 22 TAP. Napastnicy wczorajsi na oddział pocztowy zbierali się stopniowo z pośrod publiczności; na sygnał, dany czerwoną flagą, rozpoczęli strzały.

Zabici: naczelnik Oleszkiewicz, pocztyljon deńszczyk, odbierający listy, ranieni: 3 pocztyljoni, 4 żołnierzy, służąca i stary żyd. Suma pochwyconych pieniędzy niewiadoma.

Napad.

Łódź, 22 TAP. 10 uzbrojonych napadło na kantorzystę tow. częstochowskiej przędzalni i odebrawszy 4,750 rb., zbiegli.

Elizawetgrad 22 TAP. W osadzie Nowo-Archangielsku kilku nieznajomych napadło na bogatego włościanina Niemirowskiego, poddali torturom całą rodzinę, poczem zabrawszy 2,000 rb., zbiegli.

Stracenie

Lublin, 22 TAP. Z wyroku sądu pol. za zbrojne ograbienie rodziny Friedman rozstrzelano 3 ludzi

Katastrofa kolejowa.

Płock, 21 TAP. Na stacji Krywicz i zeszedł z szyn pociąg pocztowy. Lokomotywa i jeden wagon pasażerski uszkodzone. Służba pociągowa i kilku pasażerów zostało lekko potłuczonych.

Pogrom w Odesie.

Odesa, 22 TAP. Dowodzący wojskami na naradzie z rektorem i profesorami uniwersytetu, oraz dyrektorami zakładów naukowych oświadczył, że zastosowane zostały środki celem ukrócenia bicia na ulicach oraz prosił zebranych aby wpłynęli na uczących się żeby ci wznowili lekcję.

Zabicie strażnika.

Tyflis 22 TAP. Wszoraj wieczorem do stojącego na posterunku starszego strażnika Nimenko podbiegł jakiś nieznajomy i wystrzałem z rewolweru zabił na miejscu; po daniu jeszcze kilka strzałów do leżącego na ziemi nie znajomy wskoczył do powozu i zbiegł.

Zginęły pieniądze.

Charków, 22 TAP. Na stacji Dolinskaja drogi południowej przy składaniu poczty do wagonu pocztowego zginęło z wózka 21,000 rubli.

Pochwycenie 14,000 rb.

Taszkent 22 TAP. W skutek danego sygnału pociąg idący z Samarkandy został zatrzymany. W Taszkencie 11 napastników, wyskoczywszy z pociągu, zmusiło maszynistę do opuszczenia parowozu, poczem wsiedli sami na niego i pojechali. W odległości dwuch wiorst zatrzymali pociąg, zeszli z parowozu i zbiegli. Okazało się, że napastnicy zabrali 14,000 rb. poborca i dwaj konwojujący znikli, później dopiero jednego znich znaleziono, zawiązanego w prześcieradło.

Strajk.

Baku. 21 TAR. W wielu zakładach przemysłowych strajk zakończony; zastrajkowali robotnicy w zakładzie przemysłowym Zubałowa; wczorajszy dzień przeszedł spokojnie.

Interwiew z posłem Korfantym.

Wiedeń, 22 Tel. wł Berliński korespondent dziennika „Zeit“ ogłasza w tem piśmie treść rozmowy jaką miał z posłem Korfantym w kwestji stanowiska Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Poseł Korfanty oświadczył: Nasze stanowisko już ze względu na antipolską politykę rządu może być tylko opozycyjne. Wobec tego Koło polskie będzie też

głosowało przeciwko wydatkom na kolonie zamorskie i na armię i flotę niemiecką.

Stosunek nasz do centrum, mimo walk, z tem stronnictwem stoczonych, nie będzie wrogi. Byliśmy zmuszeni odebrać temu stronnictwu kilka mandatów na Śląsku, ponieważ nie broniło ono dostatecznie praw tamtejszej ludności polskiej.

Nasze stanowisko doznało przy ostatnich wyborach znacznego wzmocnienia, lecz, o ile to od nas zależeć będzie, w parlamencie nie będziemy toczyli walki z centrum już dlatego że jest ono stronnictwem katolickiem. Przeciwnie, spodziewamy się, że w sprawach katolickich będziemy z niem mogli iść ręka w rękę. Polacy zwracają się wogóle tylko przeciwko hakatystyczno-konserwatywnym żywiołom w tem stronnictwie, pochodzącym z Niemiec wschodnich, natomiast sympatyzują z jego demokratycznem skrzydłem, składającem się głównie z posłów południowe—niemieckich. Możliwość, że przy przyszłych wyborach te właśnie konserwatywne żywioły zostaną z centrura wyłączone, nie jest wykluczona.

Zwycięstwo polskie przy wyborach było najlepszą odpowiedzią na antipolską politykę obecnego hakatystycznego rządu pruskiego. Przerażony tem kanclerz, usiłował osłabić wrażenie, wywołane tem zwycięstwem w Niemczech, lecz dotycząca enuncjacja organu kanclerskiego zawiera cyfry i dane tendencyjnie fałszywe. Co się tyczy socjalnej demokracji—to klęskę, jaką poniosła, przypisać należy tej okoliczności, że tak mało zdziałała dla stanu robotniczego. Wybory wykazały, że w polskich dzielnicach socjalno demokracja nie ma gruntu ani przyszłości.

Koło polskie.

Berlin, 22 T. wł. Na posiedzeniu Koła polskiego w parlamencie niemieckim ukonstytuowało się ono jak następuje.

Prezesem wybrany książe Ferdynand Radziwiłł, wiceprezesem Leon Czarliński, sekretarzem Janta-Połczyński, zastępcą sekretarza Napieralski, kwestorem Sass-Jaworski.

Do komisji parlamentarnej: książe Radziwiłł, Czarliński i dr. Skarzyński, zastępcami: hr. Mielżyński i ksiądz Brandys. Do komisji budżetowej: dr. Skarzyński i dr. Alfred Chłapowski,—do komisji rugów wyborczych: Sass-Jaworski, do komisji petycyjnej: Brejski i ks. Skowroński, do komisji porządku obrad: Kulerski.

Ubezpieczenie robotników.

Budapeszt, 22 TAP. Izba deputatów przyjęła projekt prawa, obowiązującego ubezpieczanie robotników na wypadek choroby i nieszczęśliwych wypwdków.

Nowe prawo.

Paryż, 22 TAP. Izba deputatów przyjęła projekt prawa o organizacji kontroli nad wszystkiemi znajdującemi się we Francji przedsiębiorstwami.

Cyklon w Anglii.

Londyn, 22 T. wł Cyklon, który tu szalał w ciągu dwuch ostatnich dni, wyrządził ogromne spustoszenia. Ze wszystkich części Wielkiej Brytanii nadchodzą wiadomości o szkodach bardzo dotkliwych. Linie telegraficzne są w bardzo znacznej części pouszkadzane i poprzerywane.

Wiele osób zostało pokaleczonych. Jest także pewna liczba zabitych.

Cyklon był tak silny, że zrywał ciężkie dachy z gmachów i rzucał je daleko na ziemię.

Wyrok na „Straż".

Berlin, 22 TAP. Wyrokiem poznańskiej izby sądowej związek „Straż" uznano za związek polityczny o tendencji przeciwrządowej.

Opinie.

Paryż, 21 TAP. Dziennik paryski „Journat des—Debets", roztrząsając rezultaty wyborów, tak pisze: trudno zapatrywać się optymistycznie, że w niedalekiej przyszłości umocni się w Rosji kostytucyjny podkład rządów państwa, jednak oświadczenia kadetów pozwalają mieć nadzieję, że sprawowanie Dumy będzie umiarkowane, co da możliwość współpracownictwa Dumy z rządem. Dalej dziennik pisze, że trudno byłoby znaleść Stołypinowi zastępcę któryby posiadał większe zaufanie Monarchy i odznaczał się takiem samem szczerem pragnieniem dążenia drogą liberalizmu.

Przyspieszenie śledztwa.

Wiedeń, 22 Tel. wł. „N. Fr. Presse" donosi: Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło namiestnika Potockiego, że sprawa studentów ruskich wywołuje w publicznej opini ogromne zajęcie.

Ministerjum sprawiedliwości wezwało sąd lwowski o jak najszybsze ukończenie śledztwa i przesłało odpowiednie instrukcję.

Lwów, 22 Tel. wł. Dzienniki donoszą, że w sprawie uniwersyteckiej ukończono już przesłuchiwanie świadków, a dzisiaj od rana odbywa się w wielkiej sali rozpraw konfrontacja świadków z aresztowanymi. Zapowiedziany przez studentów ruskich strajk głodowy rozpoczął się wczoraj rano.

Szczegóły rozbicia się statku.

Rotterdam, 22 TAP. Z ofiar katastrofy na statku „Berlin" do godziny 6 wieczorem dostawiono do brzegu 33 trupy, w tej liczbie 6 kobiet i 5-letni chłopiec.

Podług słów kapitana statku do 4-ej godziny na najwyższej części rozbitego statku znajdowali się jeszcze 4 ludzie. ale łódki ratunkowe nie mogły się zbliżyć do pogrążającego się w wodę statku, który prawdopodobnie wciągu nocy zatonie zupełnie.

Część poczty wyłowili rybacy. Na rozbitem statku znajdował się kurjer króla angielskiego z b. ważnemi depeszami do kopenhagskiego, petersburskiego, berlińskiego i teherańskiego dworów.

Redemptoryści.

Tyflis, 22 TAP. Namiestnik zezwolił na przyjazd redemptorystów do Kaukazu z ograniczeniem przebywania do 2 miesięcy i żeby celem misji była walka z ruchem socjalno-agrarnym.

Straszna katastrofa na morzu.

Rotterdam, 22 Tel. wł. Parowiec „Berlin" linji okrętowej Harnisch-Hoek rozbił się z powodu gwałtownej burzy na północnej tamie portowej. Okręt rozpołowił się formalnie na dwie części, przednia część zatonęła natychmiast, pasażerowie i załoga znajdują się na tylnej części statku, która jednakże każdej chwili grozi zatonięciem; wysłano łodzie ratunkowe. W ostatniej chwili nadchodzi z Londynu telegraficzna wiadomość, że pozostała część okrętu poszła na dno.

Sto czterdzieści ludzi utonęło; z tych 91 pasażerów.

Bomba.

Mińsk, 21 TAP. Wiadomości gazet o wybuchu bomby w dniu 18 b. m. w kantorze bankierskim Braude'go przesadzone. Wybuch bomby zranił dwuch stróżów, reszta pracowników nie ucierpiała ani nikt z obcych.

Budynek i kasa zupełnie nie uszkodzone, pieniędzy nie zabrano.

Giosue Carducie.

Ciężka choroba wyczerpała siły sędziwego poety włoskiego. — Giosue Carducci zmarł dnia 17 b. m. w Bolonii przeżywszy lat 72.

Carducci urodził się dnia 27 lipca 1836 roku w Valdi—Castello w Toskanii, której synowie słusznie noszą wysoko głowę, jako po wszystkie czasy filary kultury włoskiej. Po ukończeniu studjów w roku 1858, założył z gronem młodych towarzyszów pismo „Il Poliziano", w którem zapowiedział, że będzie się starał przywrócić mowie włoskiej siłę i formę mowy klasycznej, a poezji ideały poetyczne pogańskiej świetności. I to był jeden z punktów wyjścia „rewolucyjności" Carducciego.

W tym samym czasie ogłosił pierwszy zbiór poezji p. t. „Juvenilia" i liczne studja o dawnych poetach włoskich, które mu zjednały w roku 1860 stanowisko profesora literatury włoskiej w Bolonii.

Carducci ogłosił później jeszcze wiele poezji np. „Hymn do szatana", wydany najpierw pod pseudonimem Enotra Romana, „Levia gravia" (1875), „Jamby i epody" (1877), „Nowe poezje" (1878), „Ody barbarzyńskie" (1880), które miały dwa dalsze ciągi, „Garibaldi" (1882), „Ca ira" (1883), „Wrzesień 1792" (1883).

Studjów jego literackich niepodobna wyliczyć wszystkich. Wymieniamy niektóre: „Studja nad dziełami łacińskiemi Ariosta" (1878), „Komentarze do rymów Petrarki" (1870), „Petrarka i Boccaccio" (1884) i w innych.

Carducci stworzył w literaturze włoskiej cały kierunek, noszący nazwę „carduccianizmu", do którego należał między innemi także d'Annunzion. Przypominamy, że w. grudniu r. z. Carducci otrzymał nagrodę Nobla.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu Józ. W. w Zawierciu. Niech pan zbierze kółko osób, które zapewni nauczycielowi tańca odpowiednie wynagrodzenie, poczem niech pan o tem poda ogłoszenie do pism, a niezawodnie znajdzie się taki nauczyciel.

Ruble w Berlinie.

Dziś 21 lutego **215.85.**

WYPRZEDAŻ tylko na krótki czas

urządza

Bazar Amerykański

Sosnowiec, dom p. Turskiego, ul. Modrzejowska.

Rozmaite przedmioty do wyboru dawniej po kop. 20,

obecnie **po 18 kop.** 151—

Niebywała nowość!!! Korzystajcie z okazji! Każda osoba fotografująca się w naszym zakładzie otrzymuje **„Premjum"** bezpłatnie: broszkę, szpilkę do krawatu, parę spinek, lub brelok ze swoją fotografią. Tuzin wizytowych fotografji tylko Rb. 2, tuzin gabinetowych Rb. 5, portret naturalnej wielkości Rb. 3.50. Pierwszorzędny Zakład Artystyczno-Fotograficzny istniejący od 1870 r. **S. Wollenberg** i S-wie, II-ga Aleja № 40, dom Breszla.

Uwaga!!! Fryzowanie i czesanie pp. bezpłatnie. 44—

Sklep Galanteryjny „Aleksandra"

tamże **filja** 118—

Pralni i Farbiarni

Ch. Gebera,

II Aleja 41 w Częstochowie.

Bioskop w teatrze p. Zapałkiewiczowej w Sobotę i Niedzielę. Towarzystwo Warszawskie, 208—

Do sprzedania urządzenie piwiarni. Ulica Cmentarna 22, Wisiński. 184—3-3

Do szkoły przyjmuję dzieci, uczę 4 godziny dziennie, po 1 rublu miesięcznie, Zapisy codziennie. Ulica Szkoła Nr 15, nauczyciel Urbański. 200—z-1

Kto może **dostarczyć 1 wagon kamienia** zwirowego, sortowanego, wielkości jaja kaczego i nieco większego, zechce złożyć swój adres w redakcji Gońca Częstochowskiego, pod lit. „FW" 205—

Nauczyciel tańca, może udzielać lekcji prywatnie i 3 razy w tygodniu w Zawierciu lub Sosnowcu. Osoby interesowane zechcą listy adresować do Łubieńskiego w Częstochowie. Aleja I Nr. 10. 195—2-2

Przybłąkał się pies. Wiadomość w Redakcji. 211—

Potrzebna panna zdolna do magazynu mód. Wiadomość w Redakcji. 189—2-2

Nauczyciel z praktyką potrzebny zaraz do 2 kl. szkoły. Wynagrodzenie roczne rb. 600. Oferty: J. Wacowski, Sosnowiec. 202-7-1

Potrzebny jest szwajcar do restauracji Wacława Swiderskiego. Aleja I Nr. 7. 193—

Zawiadomienie. Zarząd Browaru Parowego K. Szwede w Częstochowie zawiadamia Szanownych pp. Klijentów, że w razie doręczania płatnikom browaru zastawów za próżne naczynia, jako to: za beczkę jednowiadrową rub. 1.20, dwuwiadrową rb. 1.60, pakę z 50 butelkami rub. 4.50, należy wymagać od tychże płatników wydania kwitu opatrzonego firmą browaru. Przy zwrocie próżnych naczyń zastaw bez kwitku nie będzie wypłacany. 207—

Zgubiono paszport na imię Hipolita Jabłońskiego z biletem wojskowym, w Nowym Rynku. Łaskawy znalazca zechce odnieść: Aleja trzecia Nr. 69, w domu Kulika. 206—

Wydawca. F. D. Wilkoszewski. Redaktor; Wł. Rewiński.

Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.